

Bronisław Sitek

Prokreacyjna funkcja małżeństwa : przyczynek do studiów prawnoporównawczych nad związkiem prokreacji z małżeństwem

Studia Prawnoustrojowe nr 6, 35-43

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bronisław Sitek
Olsztyn

Prokreacyjna funkcja małżeństwa Przyczynek do studiów prawnoporównawczych nad związkiem prokreacji z małżeństwem

1. Wstęp

Prokreacja od najdawniejszych czasów jest nieodłącznie związana przede wszystkim z płciowością człowieka. Związek ten niewątpliwie ma charakter prawnonaturalny. Jaki jednak jest jej związek z małżeństwem? Na to pytanie postaram się udzielić odpowiedzi w oparciu o analizę źródeł prawa należących do trzech różnych systemów prawnych. Należy być jednak świadomym, że związek małżeństwa z prokreacją może być rozpatrywany z różnych punktów widzenia, a więc z punktu widzenia społecznego, edukacyjnego, pedagogicznego, teologicznego, psychologicznego czy ideologicznego. Praktycznym odbiciem tychże sposobów widzenia związku małżeństwa z prokreacją jest zawsze system prawa. Stąd też postaram się tu omówić kwestię związku prokreacji z małżeństwem w trzech systemach prawnych, tj. w prawie rzymskim, prawie kanonicznym i prawie pozytywnym. W prawie pozytywnym omówię ten związek na przykładzie prawa polskiego, niemieckiego i włoskiego.

2. Prokreacja a małżeństwo w prawie rzymskim

Związek prokreacji z małżeństwem w prawie rzymskim należy widzieć w perspektywie ewolucji funkcji małżeństwa w społeczeństwie starożytnego Rzymu. W okresie archaicznym, a więc w okresie królewskim i początkach republiki, podstawową jednostką organizacyjną społeczeństwa była rodzina patriarchalna, która w żaden sposób nie może być utożsamiana z małżeństwem. Na czele tej rodziny stał *pater familias*, którego podstawowym atrybutem była rozległa władza nad członkami rodziny – *ius vitae ac necis*. Małżeństwo zaś nie odgrywało większego znaczenia, była to sprawa wewnętrzna rodziny. Stąd wszelkie sporne sprawy między małżonkami, łącznie

z rozwodem, rozstrzygane były przez samego *pater familias* lub wobec *consilium domesticum*¹.

W optyce patriarchalnej rodziny małżeństwo było tylko „trybikiem” większego urządzenia społecznego. Winno zatem realizować cele, które stały przed rodziną jako taką. Rodzina patriarchalna spełniała zaś funkcję religijną (kontynuowanie *sacra familia*), funkcję socjalną (zapewnienie bezpieczeństwa egzystencjalnego członkom rodziny), funkcję gospodarczą (w ramach rodziny prowadzono działalność gospodarczą, gromadzono majątek) funkcję społeczną, polityczną i demograficzną. W perspektywie trzech ostatnich funkcji należy dostrzegać prokreację. Małżeństwo poszczególnych członków wielkiej rodziny było jednym z podstawowych źródeł rozwoju demograficznego tejże rodziny, umocnienia jej pozycji społecznej czy politycznej. Nie do końca jest prawdziwy pogląd, spotykany nawet w naukowych opracowaniach, że w najdawniejszych czasach prokreacja służyła zapewnieniu odpowiedniej ilości rąk do pracy. Uważano zatem prokreację za naturalny obowiązek małżeństwa.

Odbicie tego naturalistycznego związku prokreacji z małżeństwem odnajdujemy w późnoklasycznym źródle. Ulpian twierdzi, że: „*Ius naturale est, quod natura omnia animalia docuit: nam ius istud non humani generis proprium, sed omnium animalium, quae in terra, quae in mari nascuntur, avium quoque commune est. Hinc descendit maris atque femine coniunctio, quam nos matrimonium appellamus, hinc liberorum procreatio, hinc educatio...*”². Tekst ten może stanowić źródło dla licznych badań naukowych nad problemami prawa naturalnego. Jednak dla potrzeb tego artykułu istotne jest stwierdzenie, że *liberorum procreatio* jest prawnonaturalną konsekwencją małżeństwa, podobnie zresztą jak i *educatio* tychże dzieci. Prawnonaturalne pochodzenie *liberorum procreatio* wynika również z kolokacji tego źródła. Ulpian fragment ten zamieścił na początku pierwszej księgi swoich instytucji, gdzie definiuje najpierw pojęcie *ius*, a następnie pojęcie *ius publicum*, *ius privatum*, *ius naturale* i *ius gentium*. Wzmianka o małżeństwie, a tym samym o *liberorum procreatio*, ma charakter przykładu mającego pomóc czytelnikowi lepiej zrozumieć ideę *ius naturale*³.

Pogląd Ulpiana na związek *liberorum procreatio* z małżeństwem nie był czymś nowym, lecz wyrazem poglądów na ten temat ukształtowanych z całą

¹ Val. Max. 2,9,2; 5,8,3; Plin. N.H. 14,13; Tac. Ann. 13,32. Zob. H. Insadowski, *Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo*, Lublin 1935. Znaczenie *consilium domesticum* uległo znacznemu osłabieniu po wydaniu ustawodawstwa małżeńskiego przez Augusta. Niektórzy autorzy uważają, że August zakazał rozstrzygania spraw małżeńskich przez *consilium domesticum* np. P.E. Corbett, *The Roman Law of Marriage*, Oxford 1930, s. 134–135. Bardziej prawdopodobna jest teza, że instytucja ta popadła w zapomnienie w I wieku przed Chrystusem, np. A.J. Marshall, *Roman Ladies on Trial: The Case of Maesia of Sentium*, „Phenix” 1900, nr 44, s. 53–54; P. Csillag, *The Augustan Laws of Family Relations*, Budapest 1979, s. 177–178.

² D. 1.1.3 (Ulp. 1 inst.).

³ Podobna wypowiedź w tekście Kallistratusa D. 50,16,220 Libr. Secundo quaestionum.

pewnością już w czasach Cyncerona, a może nawet wcześniej. Arpinata bowiem w swoim dziele *De officiis* napisał: „Nam cum sit hoc natura commune animantium, ut habeant libidinem procreandi, prima societas in ipso coniugio est...” (Jakoż, skoro wszystkim żywym istotom z natury wspólny jest popęd rozrodczy, to pierwszy związek społeczny obejmuje tylko stadło małżeńskie...)⁴. Jednak już tenże autor zauważył, że popęd seksualny i połączona z nim prokreacja nie są koniecznie związane z małżeństwem, lecz z człowiekiem jako takim. Cynceron pisze: „Communeitem animantium omnium est coniunctionis adeptitus procreandi causa, et cura quaedam eorum quae procreata sunt” (Następnie wszystkim żywym stworzeniom wspólny jest popęd do kojarzenia się w celu wydania potomstwa i wspólna pewna troskliwość o to potomstwo).

Pod koniec republiki następuje znaczne osłabienie pozycji dawnej rodziny patriarchalnej na rzecz małżeństwa. Małżeństwo nie jest już wystarczająco chronione wewnątrz tej rodziny. To właśnie, jak się wydaje, było przyczyną, dla której powstało ustawodawstwo Augusta. Z tego okresu i późniejszego pochodzą liczne teksty, które wskazują na to, że małżeństwo dalej zachowało swoją prokreacyjną funkcję, jednak w celu nadania legitymacji potomstwu i zapewnienia dostępu do urzędów religijnych i państwowych, ustalenia właściwych zasad dziedziczenia. Te zmiany przyniosły zatem nowe podejście do zadań prokreacyjnych małżeństwa. Mówi się wprost, że żona ma po prostu rodzić dzieci, żonę się bierze po to, aby zapewnić sobie potomstwo. Aulus Geliusz pisze: „Atque is Cervilis traditur exorem, quam dimisit, egregie dilexisse carissimamque morum eius gratia habuisse, sed iusiurandi religionem animo atque amore praevertisse, quod iurare a censoribus coactus erat uxorem se liberum quaerendum gratia habiturum” (Powszechnie wiadome jest, że Karwiliusz oddalił swoją żonę, którą kochał, była mu ona droga i umiłowana, uczynił to jednak ze względu na swoją pobożność i umiłowanie do zachowania złożonej przysięgi, którą ona złożyła w obecności cenzora, że mąż bierze ją za żonę w celu zrodzenia mu potomstwa).

W tym fragmencie zrodzenie potomstwa w małżeństwie, a właściwie niezrodzenie stało się powodem do rozwodu. Pragnienie posiadania potomstwa z zawartego małżeństwa występuje także w innych licznych tekstach źródłowych. Warto jeszcze wspomnieć o tekście Swetoniusza, w którym przekazał informację o projekcie ustawy Cezara o możliwości zaślubienia wielu kobiet celem zapewnienia potomstwa. Sam Swetoniusz jednak dokonuje interpretacji zamiarów Juliusza Cezara, pisząc, że był on wielkim rozpustnikiem i uwodzicielem. Tym samym sugerował, że istniejący projekt ustawy – zmieniający

⁴ *De off.* 1,17,54. Tłumaczenie tekstu łacińskiego podaję za Marcus Tullius Cicerio, *O państwie. O prawach. O powinnościach, O cnotach*, przekład W. Kornatowski, Warszawa 1960, s. 356.

w rzeczy samej koncepcję rzymskiego małżeństwa – miał być jedynie przykrywką dla słabości Cezara.

Związek prokreacji z małżeństwem widać wyraźnie w okresie poklasycznym. W konstytucji cesarza Probusa czytamy: „Si vicinis vel aliis scientibus uxorem liberorum procreandorum causa domui habuisti, ex eo matrimonio filia suscepta est, quamvis neque nuptiales tabulas...” (Jeżeli sąsiad lub ktoś inny wprowadzi świadomie żonę do swojego domu w celu zrodzenia potomstwa, to uważa się, że dziecko jest zrodzone z tego małżeństwa...) ⁵. Tekst ten jest o tyle ważny, że ukazuje on cel *deducto in domum mariti*, w więc jednego z elementów ceremonii zaślubin. Kobieta jest wprowadzana do domu męża w celu zrodzenia mu potomstwa.

Ta pobieżna analiza zaledwie kilku źródeł prawniczych i literackich z czasów antycznego Rzymu, wskazuje na to, że prokreacja była powiązana z małżeństwem, jednak nie stanowiła o istocie małżeństwa. Mogła mieć decydujący wpływ na trwałość takiego związku, ale nie stanowiła jego elementu konstytutywnego. Co więcej, August w swoim ustawodawstwie małżeńskim wprowadził wprawdzie obowiązek tak wobec kobiet, jak i mężczyzn pozostawania w małżeństwie, jednak posiadanie dzieci lub nie miało jedynie wpływ na zasady dziedziczenia oraz na karierę polityczną mężczyzny. Prokreację zatem w Rzymie uznawano za nieodłącznie związaną z życiem seksualnym człowieka realizowanym w małżeństwie, jednak nie wykluczano płodzenia dzieci poza małżeństwem ani też nie uzależniano istnienia małżeństwa od posiadania dzieci lub nie. Prokreacja zatem stanowiła istotną funkcję małżeństwa, ale nie decydowała o jego istocie. Stąd też w prawie rzymskim panowało przekonanie, że *consensus facit matrimonium*, nie zaś faktyczne pożycie małżonków, a w konsekwencji posiadanie dzieci.

3. Prokreacja a małżeństwo w prawie kanonicznym

Nowe podejście do związku prokreacji z małżeństwem uwidacznia się wraz z nadejściem chrześcijaństwa. Podstawowym źródłem zmian w tym zakresie było opowiedzenie się Chrystusa za małżeństwem monogamicznym, co w kulturze poligamicznej musiało wywołać spore protesty, a przynajmniej zdziwienie. W tej nowej optyce celem małżeństwa stało się uświęcenie kobiety i mężczyzny. Małżeństwo stało się sakramentem. Prokreacja zeszyła w ten sposób na plan dalszy, co nie oznacza wcale, że w nauce chrześcijańskiej znajdują się dowody na negatywny stosunek pierwszych chrześcijan do prokreacyjnych funkcji małżeństwa.

⁵ C. 5,4,9.

Takie stanowisko uwidacznia się również w licznych pismach Ojców Kościoła i postanowieniach soborów powszechnych czy synodów lokalnych. O prokreacji jako jednym z celów małżeństwa zaczyna się mówić dopiero w wiekach późniejszych. Św. Augustyn w swoim dziele *De bono coniugali* pisze, że są trzy cele małżeństwa: wierność, zrodzenie potomstwa i sakrament. Pożycie małżeńskie jest konieczne dla przedłużenia rodzaju ludzkiego⁶. Według św. Augustyna prokreacja pełni zatem funkcje przedłużania egzystencji człowieka na ziemi, nie stanowi natomiast o istocie małżeństwa, które może istnieć również bez pożycia, a więc i bez potomstwa. Podobne stanowisko zajął Gracjan⁷.

Na XVII Soborze Laterańskim po raz pierwszy w oficjalnym dokumencie Kościoła pojawia się twierdzenie o trzech dobrach małżeństwa, tj. zrodzenie i wychowanie potomstwa, wierność i nierozzerwalność wynikająca z sakramentalności małżeństwa⁸. Prokreacja stała się zatem istotnym elementem małżeństwa – i to do tego stopnia, że nie można było jej wykluczyć przed zawarciem małżeństwa. W dekrete *Si condiciones* z 1227 r. papieża Grzegorza IX postanowiono: „*Si condiciones contra substantiam coniugii inserantur, puta, si alter dicat alteri: »contraho tecum, si generationem prolis evites« [...] matrimoniali contractus, quantumcumque sit favorabilis, caret effectu...*” (Jeżeli zostałoby zawarte małżeństwo pod warunkiem, np. „zawieram z tobą małżeństwo, jeżeli będziesz unikała dzieci”, ze względu na to, choćby nie wiadomo jaką przychylnością prawa cieszyłoby się małżeństwo, taki kontrakt jest bezskuteczny).

Ustawodawca kościelny w Kodeksie prawa kanonicznego z 1917 r. w kan. 1013 § 1 podał hierarchię celów małżeństwa: „*Matrimonii finis primarius est procreatio atque educatio prolis; secundarius mutuuum adiutorium et remedium concupiscentiae*” (Pierwszorzędnym celem małżeństwa jest wydanie na świat i wychowanie potomstwa; drugorzędnym – wzajemna pomoc i zaspokajanie popędu). Podstawowym powołaniem małżonków według ustawodawcy kościelnego było zrodzenie i wychowanie potomstwa. Temu celowi winna być podporządkowana miłość małżeńska, łącznie ze sferą fizyczną, czyli z pożyciem małżeńskim. Stosunki fizyczne zasadniczo winny zmierzać do zrodzenia potomstwa, a tylko w dalszym tle mogły służyć nie tyle rozbudzeniu miłości małżeńskiej, co zaspokojeniu popędu.

Kolejna znacząca zmiana w zakresie celów małżeństwa nastąpiła dopiero w okresie międzywojennym i na Soborze Watykańskim II. Ojcowie Soborowi podkreślali potrzebę budowania między małżonkami dogłębnej wspólnoty⁹. Potomstwo winno być owocem wzajemnej miłości małżeńskiej, a nie tylko

⁶ De bono con. 16,18.

⁷ Zob. W.M. Plöchl, *Storia del diritto canonico*, Milano 1963, s. 285.

⁸ *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 1989, s. 502.

⁹ KDK 48,1.

rezultatem wypełniania obowiązku małżeńskiego¹⁰. Prokreacja zatem została zrównana z innymi celami małżeństwa, co nie oznacza, że pomniejszono jej znaczenie w małżeństwie. Ustawodawca kościelny w Kodeksie prawa kanonicznego z 1983 r. w kan. 1055 § 1 postanowił: „Małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz zrodzenia i wychowania potomstwa...” Prokreacja zatem nadal pozostaje jedną z fundamentalnych funkcji małżeństwa, jednak obok dobra samych małżonków. Dobro to jednak nie może być rozumiane wyłącznie w sensie hedonistycznym. Nie tu jednak miejsce na zgłębianie tego pojęcia.

4. Prokreacja a małżeństwo w prawie pozytywnym

Prokreacyjna funkcja małżeństwa przeszła daleko idące przeobrażenia wraz z sekularyzacją czy laicyzacją małżeństwa, poczynając od Lutra poprzez rewolucję francuską nurty filozofii marksistowskiej czy liberalnej. Charakterystyczne dla tych przeobrażeń było usunięcie z koncepcji małżeństwa treści religijnych. Tym samym związek mężczyzny i kobiety, choć sankcjonowany przez państwo, stopniowo zaczął się przeobrażać w związek umowny, w kontrakt zależny wyłącznie od woli stron. Tym samym kwestia zrodzenia potomstwa i dalszego jego wychowania stała się kwestią uznania współmałżonków. W tej optyce nie było zasadne podnoszenie prokreacyjnej funkcji małżeństwa, co więcej – współcześnie prokreacja nie jest nawet obowiązkiem moralnym rodziców¹¹.

Nowe impulsy do przemian w tym zakresie są pochodną tendencji zmierzającej do uznawania związków osób tej samej płci za związki podobne lub takie same jak tradycyjne małżeństwo. Tym samym całkowicie odpada problem prokreacji, co najwyżej można mówić o adopcji. Te właśnie tendencje spotyka się we współczesnych ustawodawstwach.

4.1. Prokreacja a małżeństwo w prawie polskim

Prokreacyjna funkcja małżeństwa w prawie polskim nie została w sposób wyraźny sformułowana. Nie można jej domniemywać nawet pośrednio na podstawie analizy przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Dział I tytułu

¹⁰ Zob. R. Sztymmler, *Znaczenie prawne miłości małżeńskiej*, „Prawo Kanoniczne” 1995 (38), nr 3-4, s. 102 i nast.

¹¹ Więcej na ten temat zob. F. Adamski, *Rodzina między sacrum a profanum*, Poznań 1987, s. 72 i nast.

II zatytułowany został *Rodzice i dzieci*. Znalazły się tam przepisy dotyczące pochodzenia dziecka, stosunków między rodzicami a dziećmi czy władzy rodzicielskiej. Takie jednak sformułowanie tytułów wprowadzających jednostki redakcyjne wyraźnie wskazuje na to, że ustawodawca polski nie wiąże funkcji prokreacyjnej wyłącznie z małżeństwem. Regulacją obejmuje również dzieci zrodzone poza małżeństwem czy żyjące w małżeństwach rozbitych. Prokreacja zatem traktowana jest jako prosta konsekwencja płciowości człowieka, realizowanej tak w związku małżeńskim, jak i poza nim.

Nieco inaczej ma się rzecz w doktrynie prawniczej, gdzie funkcja prokreacyjna nadal przypisywana jest rodzinie. Z tym jednak, że w tym przypadku przez rodzinę rozumie się tzw. małą rodzinę, składającą się z rodziców i ich dzieci¹², co powoduje zamienność terminów „rodzina” i „małżeństwo”. Tym bardziej że może istnieć małżeństwo bez dzieci, a mimo to również jest określane mianem rodziny. Co więcej, może istnieć rodzina bez małżeństwa, np. matka z dziećmi również zaliczana jest do kategorii „rodzina”.

4.2. Prokreacja a małżeństwo w prawie niemieckim

W dawnym prawie niemieckim spotyka się wyraźne powiązanie małżeństwa z prokreacją. W *Allgemeines Landrecht* z 1794 r. znalazło się wyraźne stwierdzenie: „Hauptzweck der Ehe ist die Erzeugung und Erziehung der Kinder”. W prawie rodzinnym z okresu nacjonalizmu narodowego w Niemczech istniała możliwość rozwodu z powodu *vortzeitige Unfruchtbarkeit*. W prawie socjalistycznym NRD stanowiono: „Aus der Ehe soll eine Familie erwachsen, die ihre Erfüllung im gemeinsamen Zusammenleben, in der Erziehung der Kinder und in der gemeinsamen Entwicklung der Eltern und Kinder zu charakterfesten, alleseitig gebildeten Persönlichkeiten findet” (§ 5 II FGB)¹³.

We współczesnym ustawodawstwie niemieckim nie wspomina się nic o powiązaniu prokreacji z małżeństwem. Związek mężczyzny i kobiety jest jedynie prywatnym stosunkiem prawnym, stąd też ustawodawca niemiecki stoi na stanowisku, że posiadanie dzieci w małżeństwie jest prywatną sprawą małżonków, zależną wyłącznie od ich decyzji. Zwroty takie jak „Kinder gehören dazu”, występujące w tekstach prawnych, są jedynie odzwierciedleniem polityki socjalnej państwa, np. w sprawie zabezpieczenia rentowo-emerytalnego.

Podobne stanowisko zajmuje doktryna prawnicza w Niemczech. Posiadanie dzieci przez małżonków jest zależne wyłącznie od woli samych rodziców.

¹² Zob. T. Smyczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Warszawa 1997, s. 2 i nast.

¹³ Cyt. za: A. Lüderitz, *Familienrecht*, wyd. 27, München 1999, s. 68–69.

Alexander Lüderitz pisze: „Ehe ist von Techts wegen nicht (mher) Instrument der Prokreation”¹⁴.

4.3. Prokreacja a małżeństwo w prawie włoskim

Również w ustawodawstwie włoskim nie wspomina się nic o związku prokreacji z małżeństwem. W art. 143 kodeksu cywilnego jest mowa o prawach i obowiązkach małżonków. Wśród nich wymienia się wierność, pomoc moralną i materialną, współdziałanie dla dobra rodziny i wspólne zamieszkanie. Zaś w art. 147 jest mowa o: „Il matrimonio impone ad ambedue i coniugi l'obbligo di mantenere, instruire ed educare la prole tenendo conto della capacita', dell'inclinazione naturale e delle aspirazioni dei figli”. Takie sformułowanie sugeruje związek prokreacji z małżeństwem, nie jest ona jednak obowiązkiem. Dopiero zrodzenie dzieci lub ich adopcja rodzi obowiązek ich wychowania i wykształcenia, obowiązek spoczywający nie tylko na małżonkach, ale na wszystkich rodzicach, także nie pozostających w związku małżeńskim – jak jest to podkreślane w doktrynie prawniczej.

5. Wnioski

Prokreacja jest wyraźnie związana z małżeństwem w tych systemach prawnych, w których dokonuje się upublicznienia zarówno samej instytucji małżeństwa, jak i jej celów. Przykładem tego jest prawo kanoniczne, w którym sakramentalność małżeństwa sprawia, że małżonkowie stają się współkreatorami nowych stworzeń, uczestniczą w Bożym dziele stwarzania i zbawiania świata. Nieco inaczej miała się rzecz w systemach totalitarnych. Mianowicie prokreacja stawała się instrumentem politycznym. W Niemczech faszystowskich małżeństwa miały przyczynić się do rozwoju rasy aryjskiej. W państwach socjalistycznych prokreacja była instrumentem propagandowym, celem którego miało być tworzenie nowego społeczeństwa.

W dobie społeczności liberalnej małżeństwo stało się na nowo subiektywną decyzją dwojga osób. Państwo zaś interesuje się tą instytucją ze względu na kontrolę przepływu majątku czy ze względu na realizację określonej polityki karnej (np. walka z przestępczością w rodzinie). Prokreacja jest prywatną decyzją małżonków, zatem we współczesnych systemach prawnych nie stanowi istotnego elementu małżeństwa. Obowiązek wychowania potomstwa pojawia się dopiero w momencie posiadania dzieci, tak jak to jest w prawie włoskim.

¹⁴ Ibidem, s. 68.

Jednak obowiązek wychowania i edukacji dziecka spoczywa nie tylko na małżonkach, ale na wszystkich rodzicach, także tych, którzy nie są w związku małżeńskim.

Całkowite oderwanie prokreacji od małżeństwa i pozostawienie jej do wyłącznej decyzji człowieka może być z jednej strony dobrodziejstwem, z drugiej jednak niesie ze sobą nowe zagrożenia, dotychczas nieznanne. Pozytywnym efektem przemian w podejściu do prokreacji jest niewątpliwie wzmocnienie obowiązku wychowania dziecka, niezależnie od tego, czy urodziło się ono w małżeństwie, czy poza nim. Poważne obawy jednak może budzić fakt zbytnej liberalizacji związku małżeńskiego i zacierania różnic pomiędzy nim a innymi związkami, jak np. konkubinatem czy związkami osób tej samej płci. Naturalnie proces ten nie byłby możliwy bez oderwania prokreacji od małżeństwa. Zbytne akcentowanie potrzeby samorealizacji jednostki może prowadzić do powolnego zaniku powagi małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, związku całego życia, związku mogącego potencjalnie zrodzić potomstwo. Jutro pokaże, czy powolne oderwanie funkcji prokreacyjnej od małżeństwa jest słuszne, ale czy wtedy to jutro będzie należało do człowieka? Czy Papież Jan Paweł II nie miał racji mówiąc, że przyszłość człowieka zależy właśnie od małżeństwa?